Nasza Parafia

Nr 4/2018 ADWENT/BOŻE NARODZENIE 2018 ROK XVIII (17/163)

O CHRZEŚCIJAŃSKIM SENSIE CIERPIENIA

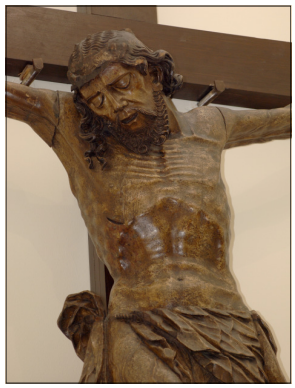

Wychodząc naprzeciw tym wszystkim uczestnikom „Medytacji", którzy proszą nas o teksty towarzyszące naszym medytacjom dla tych, którzy chcą się z nami łączyć duchowo, a pozostają w domach, kontynuujemy drukowanie wybranych tekstów.

Chcemy się uczyć jak nieść KRZYŻ w naszym codziennym życiu razem z Jezusem Ukrzyżowanym i w ten sposób lepiej świadczyć o Jego nieskończonej Miłości. Głównym celem naszych MEDYTACJI jest nieustanne poszukiwanie odpowiedzi na pytanie o sens cierpienia.

Czcigodni bracia w biskupstwie,
umiłowani Bracia i Siostry w Chrystusie!

1. «W moim ciele dopełniam braki udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół» – pisze św. Paweł Apostoł, odsłaniając zbawczą wartość cierpienia.

Słowa te zdają się znajdować u kresu długiej drogi poprzez cierpienie wpisane w dzieje człowieka i naświetlone Słowem Bożym. Mają te słowa wartość jakby definitywnego odkrycia, któremu towarzyszy radość – i dlatego Apostoł pisze: «Teraz raduję się w cierpieniach za was». Radość pochodzi w odkryciu sensu cierpienia – a odkrycie to, chociaż jest jak najbardziej osobistym udziałem piszącego te słowa Pawła z Tarsu, jest równocześnie ważne dla innych. Apostoł komunikuje swoje odkrycie i cieszy się nim ze względu na wszystkich, którym może ono dopomóc – tak jak jemu pomogło – w przeniknięciu *zbawczego sensu cierpieni*a.

2. Autor listu do Rzymian napisał, że «całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia», wprawdzie człowiekowi znane są i bliskie cierpienia osobników świata zwierzęcego – tym niemniej to, co wyrażamy w słowie «cierpienie», wydaje się szczególnie *wspólistotne z czło*wiekiem. Jest tak głębokie jak człowiek – właśnie przez to, że na swój sposób odsłania głębię właściwą człowiekowi, i na swój sposób ją przerasta. Cierpienie zdaje się przynależeć do transcendencji człowieka; jest jednym z tych punktów, w których człowiek zostaje niejako «skazany» na to, ażeby przerastał samego siebie – i zostaje do tego w tajemniczy sposób wezwany.

3. *Odkupienie dokonało się przez Krzyż Chrystusa; przez Jego cierpienie*. (Redemptor hominis).

W Chrystusie każdy człowiek staje się «drogą Kościoła». Można zaś powiedzieć, że w sposób szczególny człowiek staje się drogą Kościoła wówczas, gdy w jego życie wchodzi cierpienie. Dzieje się to, jak wiadomo, w różnych momentach życia, urzeczywistnia się na różny sposób, przybiera rozmaite rozmiary, jednakże w takiej lub innej postaci cierpienie zdaje się być – jest – *prawie nieodłączne od ziemskiego bytowania człowieka*.

Skoro więc człowiek idzie poprzez swoje ziemskie życie w taki lub inny sposób drogą cierpienia, zatem Kościół w każdym czasie, winien się spotykać z człowiekiem na tej właśnie drodze. Kościół, który wyrasta z tajemnicy Odkupienia w Krzyżu Chrystusa, winien w szczególny sposób *szukać spotkania* z człowiekiem na drodze jego cierpienia. W spotkaniu takim człowiek staje się «drogą Kościoła» – a jest to jedna z najważniejszych dróg.

4. Stąd też rodzi się niniejsza wypowiedź o cierpieniu. Cierpienie ludzkie budzi *współczucie*, budzi także *szacunek* – i na swój sposób *onieśmiela*. Zawiera się w nim bowiem wielkość swoistej tajemnicy. Ten więc szczególny szacunek dla każdego ludzkiego cierpienia wypada założyć u początku wszystkiego, co w dalszym ciągu zostanie tu powiedziane z najgłębszej *potrzeby serca* – a zarazem też z głębokiego *imperatywu wiary*. Wokół tematu cierpienia te dwa motywy wydają się szczegolnie zbliżać do siebie i z sobą łączyć; potrzeba serca każe nam przezwyciężać onieśmielenie, a imperatyw wiary – sformułowany choćby w przytoczonych na początku słowach św. Pawła – dostarcza treści, w imię której i mocą której ośmielamy się dotknąć tego, co w każdym człowieku wydaje się tak bardzo nietykalne; człowiek w swoim cierpieniu pozostaje nietykalną tajemnicą.

Opr. Elżbieta Pańko
(Jan Paweł II, Salivici doloris,
List apostolski - O chrześcijańskim sensie cierpienia)

Jak się to dzieje, że Boże Narodzenie jest świętem wesela? Odczuwają jego radość nie tylko chrześcijanie, ale także i inni ludzie. Okres Bożego Narodzenia jest w liturgii i tradycji okresem szczególnej radości. Ileż tej radości odnajdujemy chociażby w śpiewach na całym okręgu ziemi. Rozbrzmiewają nawet pośród cierpienia, jak o tym świadczyć mogą dzieje więzień, obozów koncentracyjnych, szpitali czy też innych miejsc, gdzie się cierpiało i cierpi. Radość z tego, że się narodził Syn Boży, jest większa niż cierpienie. I tą radością Bożego Narodzenia dzielę się z wami i wszystkich do niej zapraszam: "Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania". Drodzy bracia i siostry! Za sprawą swego Syna, który stał się człowiekiem, Bóg ma w nas upodobanie. Zwiastuję wam radość wielką!

Św. Jan Paweł II, fragment homilii z 25 grudnia 1994 r.

Redaguje Zespół: Jolanta Pakulska *jp@dataline.pl (red.nacz.);*
Jolanta Wroczyńska *jola.wroczynska@gmail.com;*
Wojciech Zagrajek wojtek.zzzz@wp.pl;
Jerzy Żydkiewicz; Zdjęcia: Zbigniew Kubisiak
Korekta: Dominika Jany, Katarzyna Jaworska
Asystent kościelny: O. Wiesław Kulisz SJ, proboszcz

SŁOWO PROBOSZCZA

I mamy już kolejny Adwent – szczególny czas Roku Liturgicznego. A wraz z adwentem następuje cała sekwencja wydarzeń łatwych do przewidzenia: codzienne roraty z niezwykłym klimatem porannej liturgii, wspólne śniadania z dziećmi, rekolekcje i charytatywna pomoc potrzebującym. Słysząc bowiem codziennie o dobroci Boga i my stajemy się lepsi, co chcemy okazać bliźniemu. Zapalane każdego poranka lampiony są znakiem naszej gotowości, czujności i oczekiwania na przyjście Pana. A potem dzień wigilijny, jedyny taki w roku. Wspólna wieczerza, opłatek, życzenia i pierwsza na Pasterce kolęda, która głosi, że „Bóg się rodzi!", że „Słowo Ciałem się stało i zamieszkało między nami!" I od razu trzeba dodać: „Bóg się narodził w żłobie, lecz biada gdyby się nie narodził w Tobie!" W Tobie i we mnie. W naszym sercu. Warto się postarać, przygotować Mu miejsce. Niech nasze serce stanie się kołyską dla Pana. I nie tylko w grudniu, ale będzie nią przez wszystkie dni Nowego Roku

Radość świąt Bożego Narodzenia splata się u nas z uroczystością odpustową ku czci patrona parafii – św. Szczepana. Tego dnia wejdziemy w jubileusz 70-lecia naszej parafii, która powstała (została erygowana) 31 stycznia 1949 roku. Specjalnym dekretem powołał ją do istnienia Ks. abp Stefan Wyszyński, późniejszy Prymas Polski, dziś Sługa Boży. Z udziałem Ks. Kardynała Kazimierza Nycza uczcimy tę okoliczność, w niedzielę 27 stycznia podczas Mszy św. o godz. 12.30. Już dzisiaj zapraszamy wszystkich parafian do licznego udziału i włączenia się w codzienne życie wspólnoty parafialnej. Będziemy dziękować Bogu za dar naszej parafii, za wszelkie łaski jakie Pan nam daje w tej wspólnocie. Jubileusz będzie też okazją do wpatrywania się w postać patrona – św. Szczepana, odkrywania Jego bogactwa i uczenia się od Niego miłości do Chrystusa i braci.

Z racji jubileuszu wydaliśmy okolicznościowy album, w którym znajdziemy historię parafii i liczne fotografie, na których są utrwalone wydarzenia z przeszłości. Warte zobaczenia będą te ukazujące budowę naszej świątyni. Ufamy, że album będzie cenną jubileuszową pamiątką. Natomiast w adwentowo – świątecznym, najnowszym numerze pisemka „Nasza Parafia", które już dziś oddajemy do waszych rąk, zamieszczamy listę proboszczów, którzy pełnili posługę duszpasterską od początku powstania parafii aż do dnia dzisiejszego. Wielu z nich już nie żyje. Żyją jednak w naszej pamięci. W archiwalnych księgach metrykalnych są ich podpisy pod udzielonym chrztem czy pobłogosławionym małżeństwem. Kolejna sztafeta pokoleń idzie dalej. Teraz my wspólnie piszemy najnowszą historię. Po nas przyjdą następni. I tak to się wszystko dzieje.

Tradycyjnie po świętach Bożego Narodzenia rozpoczniemy wizytę duszpasterską – kolędę. Tym razem zaczniemy ją od nowej części naszej parafii, do niedawna jeszcze fragmentu parafii św. Michała, który został przyłączony do nas dekretem Księdza Kardynała. Bardzo ciekawi jesteśmy tego spotkania z naszymi nowymi parafianami. Pragniemy Was spotkać w waszym domu, pomodlić się i porozmawiać. Zapoznać się bliżej i zachęcić do podążania razem za Chrystusem w Jego i naszym kościele. Na łamach pisma Nasza Parafia jak zwykle dużo fotograficznych wspomnień z uroczystości i wydarzeń, jakie miały miejsce od września aż do grudnia: wyprawa dzieci czekoladowym szlakiem, relacja z pielgrzymki wspólnoty mężczyzn „W połowie drogi" do św. Józefa w Kaliszu. Polecamy wywiad z P. Jerzym Żydkiewiczem, refleksje na temat sensu cierpienia, tekst homilii O. Krzysztofa na 100 lecie niepodległości naszej Ojczyzny oraz krótką relację z uroczystości ostatnich ślubów zakonnych O. Tomasza Rakowskiego SJ. Dopełnieniem lektury może być kalendarium ostatnich miesięcy – zapis tego, co przeżywaliśmy. I na koniec pragnę przypomnieć hasło nowego Roku Liturgicznego, który rozpoczął się w pierwszą niedzielę adwentu. Brzmi ono: „W mocy Ducha Bożego". Duch Boży – Duch Święty i Jego moc. Pełnym tej mocy był św. Szczepan. To dzięki niej uczynił tak wiele dobrego. Życzmy sobie, aby i nas ogarnęła ta moc Ducha, która pomaga wpatrywać się nieustannie w oblicze Chrystusa i uczy naśladować Jego przykład w codziennym życiu. Chciejmy się przekonywać każdego dnia, że więcej jest radości w dawaniu aniżeli w braniu. Veni Sancte Spiritus!

O. Wiesław Kulisz SJ, Proboszcz

Kiedy zapalamy lampki przy żłóbkach czy na choinkach w naszych domach, niech nasze serce otwiera się na prawdziwe światło duchowe, dar dla wszystkich ludzi dobrej woli. Bóg z nami, który narodził się w Betlejem z Maryi Panny, jest „Światłością" naszego życia!

Benedykt XVI

Domy Serca

Dzieło współczucia i pocieszenia

List nr 6

Dom Serca im. Jules Monchanin

Paulina Nycz, Indie

Listopad 2018

Kochani Przyjaciele!

Niestety to już mój ostatni list misyjny. Prawie 14 miesięcy minęło niesamowicie szybko. Przecież niedawno przekraczałam progi lotniska w Chennai, a już w grudniu przekroczę go kolejny raz, ale w drodze do domu. Nie wiem, jak będzie. W głowie mam wiele pytań, ale za to pokój w sercu. Nie ma lęku, ale jest zaufanie do Boga, że On zatroszczy się o wszystko. Powiem więcej – jest pewność, bo On uczył mnie tego zaufania od samego początku, a nawet od momentu pojawienia się pomysłu wyjazdu na misje, albo raczej od Jego zaproszenia, aby żyć w pełni dla innych. Bardzo się cieszę, że odważyłam się złapać Boga za rękę i pójść razem z nim. Wymagało to wiele odwagi. Były momenty piękne, ale też niesamowicie trudne. Mimo wszystko misja to błogosławiony czas, a to co odkryłam i przeżyłam pozostanie ze mną na zawsze.

Mówiąc szczerze, rzadko spotykam się z taką wielkością człowieka i szerokością serca. Tutaj, w ubogich dzielnicach Indii czy w wiosce trędowatych jest to na porządku dziennym. Bardzo porusza mnie postawa Ponnammy. Ponnamma jest po 50-tce. Sama nie wie, ile dokładnie ma lat. Kiedy była młoda

dziewczyną w wieku 13 lat, miała amputowane nogi w wyniku trądu. Od tego czasu nieustannie przebywa w ośrodkach dla trędowatych i skazana jest na łaskę ludzi, którzy się nią opiekują. Nikt jej nie odwiedza oprócz wolontariuszy z Domu Serca. Rodzina się jej wyrzekła. Nie chcę sobie nawet wyobrazić ogromu jej samotności. Z resztą nie tylko jej, ale tych wszystkich kobiet, które znajdują się w ośrodku. Podziwiam jej uśmiech, brak narzekania, sprzątanie domu mimo braku obu nóg i palców u rąk, które również straciła z powodu choroby. Ostatnio ktoś jej dał ciasteczka, a ona naturalnie chciała się z nami podzielić i oddać nam jedną paczkę. Ciasteczka, które kosztują 10 rupii, a ja mogę sobie kupić, kiedy mam tylko ochotę. Przecież ona na co dzień nie ma możliwości jedzenia takich produktów. Jej postawa poruszyła moje serce. Ten odruch dzielenia był w niej taki naturalny. Nie tylko ten. Mimo samotności, zawsze dba, abyśmy zdążyli na autobus lub nie siedzieli za długo, bo wieczorem w porze deszczowej jest atak komarów. Tak mało jest w niej egocentryzmu, a tak dużo troski o innych. A we mnie jest jakby dokładnie odwrotnie. Czasem tak trudno jest mi podzielić się czymś z drugim człowiekiem, zwłaszcza czymś, czego mam mało. Tak trudno jest mi czasem skierować wzrok na drugiego kiedy cierpię lub czuję się samotna. I z taką ludzką, (nie)zwykłą dobrocią w Indiach spotykam się niemal codziennie. I nasuwa mi się pytanie. Nie jedno. Kto przyjechał komu pomoc? Bo czasem wydaje mi się, że to oni są dla mnie, a nie ja dla nich.

Spotkałam tych ludzi na swojej drodze życia, abym mogła nauczyć się kochać, dzielić tym, co mam, uśmiechać i służyć mimo obecnego cierpienia. Często zastanawiam się również, kto jest bardziej biedny? My mamy niemal wszystko (jeśli chodzi o rzeczy materialne). Kwestia zarobków i wydawanych pieniędzy. Mimo obecnego dobrobytu tak trudno zauważyć uśmiech na twarzach ludzi, jest dużo przypadków depresji, samotności, trudności w budowaniu relacji. Jesteśmy tak bardzo zamknięci we własnym świecie. Lubimy dawać, służyć, ale tylko wtedy, kiedy nam to odpowiada i nie trzeba wyjść ze swojej strefy komfortu. A oni? Oni mają wiarę, życzliwość, uważność na drugiego, troskę o siebie nawzajem. I
nie zawsze jest idealnie, ale jest w tych ludziach coś, co pozwala im przyjąć drugiego takim, jakim jest i dzielić się nawet tym, czego mają mało.

Podczas misji mogłam również doświadczyć życia we wspólnocie. Właśnie wspólnota jest miejscem, w którym dojrzewamy w miłości. Miejscem radości, uśmiechu, miłości, cierpliwości do siebie, ale też dużego wysiłku budowania relacji, poświęcenia i pracy nad sobą. Życie we wspólnocie jest bolesne, bo wymaga zapomnienia o sobie i skierowania swojego wzroku na drugiego. Z drugiej strony jest to także niesamowita przygoda. Mam nadzieję, że wiele ludzi może żyć tą przygodą, która w efekcie staje się wewnętrzną wolnością – wolnością do kochania i doświadczenia bycia kochanym. To jest szczególne miejsce wzrostu. Nie mam na myśli tutaj spotkań raz w tygodniu, a może częściej w Kościele, ale życie z osobami 24h na dobę, w szczególności z osobami wymagającymi więcej naszej uważności.

Apostolat w wiosce cygańskiej

W momencie kiedy piszę ten list nie znajduje się już w Chengalpattu. Ostatnie 3 miesiące misji posługuję w Ogrodzie Miłosierdzia. I to właśnie tutaj mogę doświadczyć pełni życia z osobami niepełnosprawnymi i wykluczonymi. Pełnia życia? Tylko co to dokładnie znaczy? To uśmiech Aditi (kobiety po próbie samobójczej ze schizofrenią), kiedy zgadniesz stolicę danego kraju lub puścisz jej nową piosenkę czy obejrzysz z nią jakiś film. To budzenie jej rano, potem po raz kolejny, zmuszanie by poszła do lekarza czy chociażby wzięła prysznic. To zabawne rozmowy z Elsą (dziewczyną niepełnosprawną po chorobie polio), ale także pomaganie jej w codziennych obowiązkach: zrobienie jedzenia, pomoc w pchaniu wózka, czy przeniesieniu jakiś rzeczy. To pomoc Dorothy w gotowaniu, pozmywanie naczyń, wytarcie podłogi, przyniesienie czegoś Maranowi, który w wypadku stracił jedną nogę. I dużo jest tych rzeczy, które trzeba zrobić. Oprócz tego są 2 razy w tygodniu apostolaty zewnętrzne. Właściwie tutaj, jak powiedział ojciec, apostolat jest cały czas. Bo czasem trzeba wstać o 2 w nocy, aby podać siostrze lek, czy kubek wody. I dzień w dzień, na nowo, budujemy nasze relacje, bo

Aditi

wspólnota i relacje w niej są budowane poprzez delikatne gesty czułości i troski, jaką ludzie okazują sobie każdego dnia. Często niestety ja o tych gestach zapominam – o miłym słowie, spojrzeniu na kogoś z miłością. To takie dziwne, że łatwiej jakoś przychodzi osądzanie i krytyka drugiego za to, czego dziś nie zrobił. I to prawda, że co poniedziałek denerwuję się, że nikt nie chce pomóc w sprzątaniu, bo zawsze, kiedy jest "cleaning day" (dzień sprzątania), to większość automatycznie znika z pola widzenia.

Czasem w przypływie emocji powiem coś niewłaściwego. Ale mimo swoich słabości, spotykam się z akceptacją i miłością. Dokładnie w takich codziennych gestach. Bo kto mi zawsze poda wodę z kokosa, jak nie Maran Anna? Kto pomoże ugotować herbatkę na bolące gardło, jak nie Dorothy Akka? Kto wydobędzie ze mnie więcej dobra, jak nie właśnie osoby niepełnosprawne? Kto nauczy mnie kochać, stać się najpiękniejszą wersją samej siebie, jak nie osoby, z którymi żyję? Dokładnie te gesty troski, miłości, służby czy poświęcenia mówią "Kocham Cię" i "Cieszę się, że jestem z Tobą". To ostatnie zdanie usłyszałam od Dorothy chyba z 5 razy, jak zamieszkałam w ogrodzie. I najważniejsze chyba dla mnie – wspólnota to niesamowita lekcja pokory i przyjęcia drugiego takim, jakim jest.
Na końcu chciałabym powiedzieć "DZIĘKUJĘ" każdemu z Was za wsparcie modlitewne i finansowe. To dzięki Wam mogłam przyjechać do zupełnie innego kraju, aby uczyć się, jak BYĆ dla innych.

Niech Bóg Wam błogosławi

Do zobaczenia w Polsce

Paulina

Wspólnota od lewej: Guillemette, Chiara, Magollene, Paula i ja

TAK, WIERZĘ ...

„NIECH MI SIĘ STANIE WEDŁUG TWEGO SŁOWA!"

Zaufanie Bogu i pełna wiary modlitwa to dwa uzupełniające się sposoby na szczęśliwe życie. (Łk 1,26-38; Łk 18,1-8)

Kiedy chcemy, by nasze pragnienie się spełniło – by doszło do tego małżeństwa, którego byśmy chcieli; żeby udało się wyjść z długów, a także znaleźć tę wymarzoną pracę czy mieć wreszcie swój dom – to jak wiele jesteśmy gotowi uczynić?

Bóg lepiej od nas wie, co dla nas jest dobre, co naprawdę przyniesie nam pożytek.

Zdanie się na łaskę Boga to bynajmniej nie zaprzestanie własnych starań i oczekiwanie, by Bóg realizował nasze plany i marzenia, podczas gdy my będziemy w tym jedynie biernymi widzami.

Właśnie w tej kwestii daje nam odpowiedź Jezus Chrystus, zachęcając nas do wytrwałej modlitwy. Do tego, byśmy się nie zniechęcali; żebyśmy się wręcz napraszali Panu Bogu, byli w tym wytrwali i nie ustawali w błaganiach.

Będzie to wyraz naszej wiary, że nasz Ojciec bynajmniej o nas nie zapomina, tylko lepiej od nas wie, co dla nas jest dobre, co naprawdę przyniesie nam pożytek, a nie tylko jego iluzję.

To wiara pomaga nam przeżyć różne trudne chwile. Bo przecież po nich nastąpi to, czego pragniemy i oczekujemy. Tak, wierzę w to…

Wojciech Zagrajek

Wielu już starało się ułożyć opowiadanie o zdarzeniach, które się dokonały pośród nas, tak jak nam je przekazali ci, którzy od początku byli naocznymi świadkami i sługami słowa1. Postanowiłem więc i ja zbadać dokładnie wszystko od pierwszych chwil i opisać ci po kolei, dostojny Teofilu, abyś się mógł przekonać o całkowitej pewności nauk, których ci udzielono.

Narodzenie i życie ukryte Jana Chrzciciela i Jezusa

Przed narodzeniem

Zapowiedź narodzenia Jana

Za czasów Heroda, króla Judei, żył pewien kapłan, imieniem Zachariasz, z oddziału Abiasza. Miał on żonę z rodu Aarona, a na imię było jej Elżbieta. Oboje byli sprawiedliwi wobec Boga i postępowali nienagannie według wszystkich przykazań i przepisów Pańskich. Nie mieli jednak dziecka, ponieważ Elżbieta była niepłodna; oboje zaś byli już posunięci w latach.

Kiedy w wyznaczonej dla swego oddziału kolei pełnił służbę kapłańską przed Bogiem, jemu zgodnie ze zwyczajem kapłańskim przypadł los, żeby wejść do przybytku Pańskiego i złożyć ofiarę kadzenia. A cały lud modlił się na zewnątrz w czasie kadzenia. Naraz ukazał mu się anioł Pański, stojący po prawej stronie ołtarza kadzenia. Przeraził się na ten widok Zachariasz i strach padł na niego. Lecz anioł rzekł do niego: «Nie bój się Zachariaszu! Twoja prośba została wysłuchana: żona twoja Elżbieta urodzi ci syna, któremu nadasz imię Jan. Będzie to dla ciebie radość i wesele; i wielu z jego narodzenia cieszyć się będzie. Będzie bowiem wielki w oczach Pana; wina i sycery pić nie będzie i już w łonie matki napełniony będzie Duchem Świętym. Wielu spośród synów Izraela nawróci do Pana, Boga ich; on sam pójdzie przed Nim w duchu i mocy Eliasza, żeby serca ojców nakłonić ku dzieciom, a nieposłusznych - do usposobienia sprawiedliwych, by przygotować Panu lud doskonały». Na to rzekł Zachariasz do anioła: «Po czym to poznam? Bo ja jestem już stary i moja żona jest w podeszłym wieku». Odpowiedział mu anioł: «Ja jestem Gabriel, który stoję przed Bogiem. A zostałem posłany, aby mówić z tobą i oznajmić ci tę wieść radosną. A oto będziesz niemy i nie będziesz mógł mówić aż do dnia, w którym się to stanie, bo nie uwierzyłeś moim słowom, które się spełnią w swoim czasie».

Lud tymczasem czekał na Zachariasza i dziwił się, że tak długo zatrzymuje się w przybytku. Kiedy wyszedł, nie mógł do nich mówić, i zrozumieli, że miał widzenie w przybytku. On zaś dawał im znaki i pozostał niemy. A gdy upłynęły dni jego posługi kapłańskiej, powrócił do swego domu. Potem żona jego, Elżbieta, poczęła i pozostawała w ukryciu przez pięć miesięcy. «Tak uczynił mi Pan - mówiła - wówczas, kiedy wejrzał łaskawie i zdjął ze mnie hańbę w oczach ludzi».

Zwiastowanie Maryi

W szóstym miesiącu posłał Bóg anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, do Dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja. Anioł wszedł do Niej i rzekł: «Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą». Ona zmieszała się na te słowa i rozważała, co miałoby znaczyć to pozdrowienie. Lecz anioł rzekł do Niej: «Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca». Na to Maryja rzekła do anioła: «Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?» Anioł Jej odpowiedział: «Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym. A oto również krewna Twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, która uchodzi za niepłodną. Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego». Na to rzekła Maryja: «Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa!» Wtedy odszedł od Niej anioł.

Łk 1,26-38

ODWIEDZINY U ŚWIĘTEGO JÓZEFA KALISKIEGO

Działająca w naszej parafii wspólnota mężczyzn odbyła w listopadzie pielgrzymkę do sanktuarium świętego Józefa w Kaliszu. Pątnicy poznali fascynującą historię tamtejszego obrazu Świętej Rodziny i dokonali aktu zawierzenia się świętemu Józefowi.

.Wspólnota mężczyzn z parafii świętego Szczepana razem ze wspólnotami W Połowie Drogi z Gdańska, Skolimowa i Warszawy udała się 17 listopada 2018 roku z pielgrzymką do narodowego sanktuarium świętego Józefa z Nazaretu w związku z Nadzwyczajnym Rokiem Świętego Józefa Kaliskiego ustanowionym przez papieża Franciszka i trwającym do Uroczystości Objawienia Pańskiego 6 stycznia 2019 roku. Po drodze śpiewaliśmy Godzinki o niepokalanym poczęciu Najświętszej Maryi Panny i odmawialiśmy poszczególne części różańca.

Do sanktuarium świętego Józefa dotarliśmy punktualnie i mogliśmy wysłuchać jego kustosza i proboszcza, księdza prałata Jacka Ploty. Przedstawił on historię powstania obrazu Świętej Rodziny ufundowanego w drugiej połowie XVII wieku przez mieszkańca wsi Szulec o nazwisku Stobienia jako wotum dziękczynne za uzdrowienie. Umieszczenie w kolegiacie kaliskiej malowidła sprzyjało rozwojowi kultu świętego Józefa. Obraz został wkrótce uznany za słynący łaskami, a następnie za cudowny, w konsekwencji czego pod koniec wieku XVIII papież

W południe w sanktuarium miała miejsce uroczysta msza święta z homilią i zawierzeniem siebie i swoich intencji świętemu Józefowi przed cudownym obrazem.

Pius VI wydał dekret zezwalający na jego koronację. Ożywienie kultu świętego Józefa kaliskiego nastąpiło ponownie po II wojnie światowej. Stało się tak po uznanym za cudowne ocaleniu części więźniów obozu koncentracyjnego w Dachau, w tym grupy umieszczonych w nim księży. Ważnym wydarzeniem była także modlitwa świętego Jana Pawła II przed kaliskim obrazem 4 czerwca 1997 roku.

Po wprowadzeniu miało miejsce jedno z serii spotkań, które odbywają się co sobotę w Roku Świętego Józefa Kaliskiego. Na program cotygodniowego zebrania składa się konferencja o świętym Józefie o godzinie jedenastej oraz sprawowana w południe uroczysta msza święta z homilią i zawierzeniem siebie i swoich intencji świętemu Józefowi przed cudownym obrazem. Przez cały ten czas można skorzystać z sakramentu pokuty (stały konfesjonał jest dostępny także w inne dni tygodnia). Tym razem konferencję

ciąg dalszy na stronie 9

ODWIEDZINY U ...

ciąg dalszy ze strony 8

i homilię wygłaszał ten sam kapłan, będący jednocześnie byłym wikariuszem w sanktuarium. Wśród koncelebransów był ojciec Zdzisław Wojciechowski SJ przybyły wraz z pielgrzymami ze Wspólnot w Połowie Drogi, którzy zostali powitani na początku eucharystii. Na jej zakończenie miał miejsce akt zawierzenia pielgrzymów przybyłych z parafii, zgromadzeń i wspólnot przed cudownym obrazem.

Po mszy świętej udaliśmy się na obiad do domu ojców jezuitów w Kaliszu, działającego obecnie przede wszystkim jako ośrodek rekolekcyjny Dom Formacji Duchowej. Zwiedziliśmy przy tej okazji ogród otaczający budynek pobernardyńskiego klasztoru, a przede wszystkim zabytkowe wnętrze kościoła, który od umieszczenia w nim w 1993 roku obrazu Jezusa Miłosiernego stał się ośrodkiem kultu Miłosierdzia Bożego i w 1998 roku został podniesiony do godności sanktuarium Serca Jezusa Miłosiernego.

W programie pielgrzymki znalazł się też czas na rekreację: zwiedzanie położonego w pobliżu Kalisza Muzeum Zamku w Gołuchowie. Izabella Elżbieta z Czartoryskich Działyńska urządziła tam galerię swoich zbiorów. Zamek został na ten cel w drugiej połowie XIX wieku przebudowany gruntownie przy wykorzystaniu szkiców i przy konsultacji Eugène'a Emmanuela Viollet-le-Duca, odpowiedzialnego między innymi za restaurację katedry Notre Dame w Paryżu.

Nic więc dziwnego, że można dostrzec podobieństwo gołuchowskiego gmachu do zamków we Francji utrzymanych w podobnym stylu.

Przed wczesną kolacją mieliśmy czas na osobistą modlitwę przed kaliskim cudownym obrazem świętego Józefa. Późnym popołudniem udaliśmy się w drogę powrotną. .

Zbigniew Rykowski

Zwiedziliśmy także ogród otaczający budynek pobernardyńskiego klasztoru w Kaliszu, a przede wszystkim zabytkowe wnętrze kościoła.

https://www.deon.pl/religia/serwis-papieski/aktualnosci-papieskie/art,6400,papiez-franciszek-oglosil-nadzwyczajny-rok-swietego-jozefa-kaliskiego.html
https://www.swietyjozef.kalisz.pl/
http://dfdkalisz.jezuici.pl/
http://www.sanktuarium.kalisz.jezuici.pl/
http://www.mnp.art.pl/muzeum/oddzialy/muzeum-zamek-w-goluchowie/
https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Viollet-le-Duc-Eugene-Emmanuel;3992905.html

Zdjęcia:Marek Chmielewski , Paweł Duszak, Zbigniew Rykowski

Jeżeli jesteś mężczyzną i masz około czterdziestu lat lub więcej? Jeśli chcesz przeżyć ciekawą przygodę z innymi braćmi we wspólnocie i z Jezusem spojrzeć na swą dotychczasową ścieżkę życia, kariery, sukcesów i porażek? Jeżeli interesuje Cię wypracowanie projektu na dalszą część swojego życia?
Jeżeli tak, to męska wspólnota u św. Szczepana zaprasza Ciebie!
Jesteśmy różni. Ani święci, ani doskonali. Osiągaliśmy sukcesy i mieliśmy porażki. Jak to w życiu. Pewnie doskonale to znasz. Św. Ignacy Loyola napisał: „Ten, co popełnił błąd, niech nie upada na duchu, bo i błędy pomagają do zdrowia duszy." Łączy nas to, że chcemy dobrze wykorzystać czas, który daje nam Pan Bóg. Wspólne spotkania, rozmowy, modlitwa pozwalają inaczej spojrzeć na siebie i swoje życie.
Spróbuj. Przyjdź do nas w poniedziałek o 19:00 do salki św. Rodziny. Jeżeli masz pytania napisz na adres: wpd.szczepan@gmail.com. Odpowiemy na każde Twoje pytanie.

WPD

100. ROCZNICA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

HOMILIA O. KRZYSZTOFA DOROSZA SJ (11 XI 2018)

W trzydziestą drugą niedzielę roku liturgicznego w parafii świętego Szczepana obchodzimy podwójną uroczystość. A są ku temu dwa powody: pierwszy to setna rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości; druga okoliczność to jedenastolecie konsekracji naszego kościoła pod wezwaniem świętego Szczepana w Warszawie. Mamy zatem święto ogólnopaństwowe i lokalne. W ten sposób nasza wspólnota świętego Szczepana jeszcze bardziej włącza się we wspólnotę niepodległego państwa, aby dziękować Bogu za jedno i za drugie wydarzenie. Możemy żyć w wolnym kraju i spotykać się w tym pięknym kościele na Starym Mokotowie. Można powiedzieć, że żyjemy i funkcjonujemy w dużej i w małej ojczyźnie. Nasz parafialny kościół jest istotną częścią tej małej – warszawskiej, mokotowskiej – ojczyzny. Składamy Bogu tę najświętszą ofiarę jako dziękczynienie, prosząc o kolejne łaski, abyśmy mogli i umieli korzystać z wielkiego daru wolności, którym nas obdarował.

Podczas dziękczynienia po komunii świętej wyśpiewamy Bogu radosne Te Deum, hymn Ciebie Boga wysławiamy. Będziemy dziękować za ten wielki skarb, którym jest nasza niepodległa Ojczyzna. Dzisiejsza ewangelia mówi o tym, jak na dziedzińcu jerozolimskiej świątyni ludzie wrzucali do skarbony swoje ofiary (Mk 12,38-44). Oto stoi przed nami wielka, polska „skarbona wolności", do której każdy z nas nie tylko może, ale i powinien dorzucić swój „własny pieniążek", wnieść osobisty wkład.

Składamy Bogu tę najświętszą ofiarę jako dziękczynienie, prosząc o kolejne łaski, abyśmy mogli i umieli korzystać z wielkiego daru wolności, którym nas obdarował.

Przed stu laty, w 1918 roku, gdy po wielu latach niewoli odradzała się Polska jak legendarny Feniks z popiołów, porównywano to wydarzenie do zmartwychwstania Chrystusa. Trudno się dziwić, że takie były skojarzenia. Przecież „ku wolności wyswobodził nas Chrystus" (Ga 5,1). Zmartwychwstały Pan przewodzi nam we wszystkich dziedzinach naszego życia, a więc także obecny był w pragnieniach i staraniach Polaków, mających na celu odzyskanie i odbudowanie niezależnego bytu państwowego. Odzyskanie, bo Rzeczpospolita była niegdyś niepodległym królestwem, a wolność straciła na skutek nie tylko podstępnych działań zaborców, ale i zawinionych błędów własnych synów i córek. O odbudowaniu wolności marzyło wiele pokoleń Polaków, a życzyło jej nam również liczne grono naszych przyjaciół z innych krajów i narodów. Iluż to Polaków marzyło o wolnej Polsce, nie wahając się nawet „rzucić na stos swój życia los", jak śpiewamy w znanej legionowej pieśni. Ich wkład do tej narodowej „skarbony wolności" jest najcenniejszy.

Ojciec Kazimierz Konopka, jezuita, kapelan II Brygady Legionów Polskich, opisuje w swoich wspomnieniach, jak młodzi legioniści oddawali swoje życie za ojczyznę. Ojciec Konopka pisze między innymi, jak to na początku lipca 1916 roku na Wołyniu wojska rosyjskie dowodzone przez Aleksieja Brusiłowa przeprowadzały potężną ofensywę przeciwko armiom państw

Wolność, niepodległość ojczyzny to sprawa nas wszystkich.

centralnych i sprzymierzonym z nimi Legionom Polskim. Toczyły się tam zażarte walki, było wielu zabitych i rannych, wśród nich polscy żołnierze wierzący w to, że walczą o wolną Polskę. Kapelan ze wzruszeniem opowiada o patriotycznym nastawieniu młodych legionistów, którzy ponosili największe ofiary:

Nad wieczorem atak piechoty rosyjskiej. Doktór powiedział mi, że najlepiej, abym był przy nim. W ziemiance punkt opatrunkowy. Przynieśli kilku ciężko rannych. Jeden jęczy okropnie. Po spowiedzi mówi mi:

– Proszę księdza, mnie strasznie boli. Czy ja mogę ten ból ofiarować Panu Bogu za Polskę?

– Pewnie, ofiaruj, Pan Bóg przyjmie.

– A czy Polska będzie?

– Będzie, chłopcze, na pewno będzie. Jeśli jeszcze tacy są żołnierze jak ty, Pan Bóg da Polskę.

Chłopcu lżej się zrobiło na duszy, oko zajaśniało i odtąd już ani jęknął. Inny znowu mówi z bólem, że mu będzie ciężko umierać, bo nie dochował przysięgi Panu Bogu.

– Jakiej przysięgi?

– Jakiem szedł do Legionów, tom przysięgał Panu Bogu, że będę się bił, dopóki Polski nie wywalczę – a teraz trzeba umierać.

Obróciłem się, by ukryć łzy… to mi żołnierz polski! I Pan Bóg Polski nie da?

Stosunek do ojczyzny to jedna z dróg realizacji przykazania miłości Boga i bliźniego.

Byli też tacy, co tęsknili za krajem, przebywając na obczyźnie; żyli nie tylko nostalgią, ale i nadzieją, że doczekają wolnej ojczyzny. Za poetą Cyprianem Kamilem Norwidem powtarzali słowa: „Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba / Podnoszą z ziemi przez uszanowanie / Dla darów Nieba.... / Tęskno mi, Panie…" (Moja piosnka).

ciąg dalszy na stronie 11

100. ROCZNICA ...

ciąg dalszy ze strony 10

Odzyskana w 1918 roku wolność to wspólny wysiłek Polaków: z różnych dzielnic, zaborów, żyjących latami w różnych systemach politycznych i ekonomicznych. Nasi rodacy sprzed stu lat chcieli żyć w wolnym kraju i umieli wykorzystać sposobną chwilę, jaka nadeszła w wyniku działań I wojny światowej. I dzisiaj wcale nie nostalgicznie patrzymy na te wydarzenia. Pokazują nam one, że potrafimy, gdy trzeba, zjednoczyć się, stanąć ponad podziałami, walczyć o wspólną sprawę. Wtedy, w 1918 roku, ale wielekroć wcześniej i później, czynnikiem jednoczącym przy wspólnym wysiłku, była wolność. Czy tak może być dzisiaj? Spróbujmy odpowiedzieć sobie na to pytanie.

Iluż to Polaków marzyło o wolnej Polsce, nie wahając się nawet „rzucić na stos swój życia los".

Wolność, niepodległość ojczyzny to nie tylko sprawa grupki kombatantów czy polityków składających okolicznościowe wieńce. To sprawa nas wszystkich. Patrząc na losy własne i innych narodów, trzeba powiedzieć, że wolna ojczyzna to także przywilej: mieć wolny kraj i czuć się jego obywatelem, korzystać z tego, co wypracowali inni, choćby z możliwości podróżowania po świecie z polskim paszportem, móc się pochwalić polskimi osiągnięciami, naszymi wielkimi rodakami. To przywilej, ale i obowiązek. Leopold Staff, pisał w wierszu pod tytułem Oto twa pieśń w czasach odzyskiwanej niepodległości:

ciąg dalszy na stronie 12

Fot. Z. Kubisiak

PROGRAM SŁOWNO-MUZYCZNY W 100. ROCZNICĘ ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI „PAMIĘĆ I TOŻSAMOŚĆ"

W WYKONANIU JERZEGO ŻYDKIEWICZA (SŁOWO) I JAKUBA JASTRZĘBSKIEGO (ORGANY)

100. ROCZNICA ...

ciąg dalszy ze strony 11

Tak żyj! i w takiej kochaj się wolności!

W niej dobrowolne swe uwielbiaj prawo!

Bo wolność nie jest ulgą, lecz trudem Wielkości!

Bo wolność nie jest wygodą, lecz Sławą!

Poeta mówi, że wolność to „trud Wielkości". Wolność jako coś, co trzeba ciągle zdobywać: w wymiarze społecznym i osobistym. Powołuje się na tego twórcę inny wielki nasz rodak, święty Jan Paweł II, który często podkreślał, że wolność jest nam dana i zadana. Jest naszym przywilejem i wyzwaniem. To wielki dar Boży – wszak Bóg stworzył nas wolnymi, obdarował nas wolnością – ale z drugiej strony dar niezwykle wymagający: „Wolności bowiem może człowiek używać dobrze lub źle. Może przez nią budować lub niszczyć" (Częstochowa, 19 czerwca 1983). Dlatego ważne jest, aby przekształcić wolność w twórczość – wzywał papież Polak. A w Płocku 7 czerwca 1991 roku mówił: „Moi drodzy, jestem dobrej myśli. Polacy już nie raz umieli być wolnymi. Umieli swoje umiłowanie wolności przekształcać w twórczość, przymierze, solidarność. Umieli swoje umiłowanie wolności przekształcać także w ofiarę".

Stajemy znowu przed „narodową skarboną", w której spoczywa wspólny nasz skarb niepodległości. Pamiętamy też słowa apostoła Pawła, które można odnieść do tej sytuacji, że „przechowujemy ten skarb w naczyniach glinianych". W paru momentach dziejowych widzieliśmy, jak to cenne naczynie zostało potłuczone. Baczmy, aby nie zniszczyło się na naszych oczach.

Jaki pieniążek możemy wrzucić do naszej ojczystej skarbony? Czy tylko ten wynikający z podatku (choć to, zapewne, też niemało)? Czym wzbogacimy naszą wolność dając coś od siebie? Stosunek do ojczyzny to jedna z dróg realizacji przykazania miłości Boga i bliźniego. Warto zadać sobie dziś pytanie: jak to przykazanie w tym wymiarze realizujemy?

ROZMOWA Z JERZYM ŻYDKIEWICZEM

Rozpoczynając cykl rozmów-wywiadów z osobami tworzącymi naszą wspólnotę parafialną, pragniemy zaprosić wszystkich Czytelników do zapoznania się z jakże ciekawymi i wartościowymi refleksjami, którymi zechciał podzielić się z nami Pan Jerzy Żydkiewicz – nasz wieloletni Parafianin, aktor, człowiek obdarzony przez Pana Boga wieloma talentami, przez ludzi ceniony i podziwiany, a przez Kardynała Kazimierza Nycza odznaczony w minionym roku medalem „Za Zasługi dla Archidiecezji Warszawskiej".

Maria Żaboklicka: *Pana talent aktorski i kunszt żywego słowa jest nam wszystkim dobrze znany. Cenimy Pana wspaniały głos, staranną dykcję oraz umiejętności interpretatorskie, które urzeczywistniają się zarówno w przygotowywanej przez Pana niedzielnej oprawie liturgicznej, jak i podczas specjalnych programów artystycznych. Nie wszyscy jednak zdajemy sobie sprawę, że parafia zawdzięcza Panu wiele wartościowych inicjatyw, m.in. miał Pan niebagatelny wpływ na dobór poszczególnych elementów wystroju naszej świątyni.*

Jerzy Żydkiewicz: Istotnie, jedną z takich inicjatyw było sprowadzenie do naszego kościoła najważniejszego jego akcentu, a więc Krzyża, który umiejscowiony jest w centralnej części prezbiterium. Pierwotnym zamysłem było, aby w prezbiterium znajdował się witraż. Zostało już nawet przeznaczone dla niego odpowiednie miejsce w kształcie rombu. Osobiście jednak nie mogłem pogodzić się z tą koncepcją, aby to właśnie witraż stanowił centrum naszego kościoła. I wtedy na Świętojańskiej, w bocznej nawie kościoła Matki Bożej Łaskawej, u ojców jezuitów, wypatrzyłem ten piękny, słynący łaskami Krucyfiks z Lubeki (obecnie znajduje się tam jego replika). Ujrzawszy go, pomyślałem: „No, to jest właśnie TO!". Pomysł ten bardzo spodobał się Pani Barbarze Namedyńskiej, jednej z architektów kościoła św. Szczepana. Wraz z nią rozpoczęliśmy starania o pozyskanie owego cudownego Krucyfiksu dla naszej świątyni. Nie było to proste, gdyż należało uzyskać zgodę nie tylko samych ojców jezuitów, ale także m.in. konserwatora zabytków. Ostatecznie jednak XVII-wieczny Krzyż został sprowadzony do parafii św. Szczepana i intronizowany w niej 24 listopada 2000 roku, co zbiegło się z uroczystością Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata.

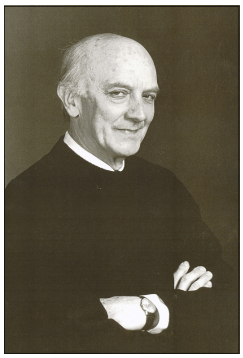

Pan Jerzy Żydkiewicz przyczynił się do sprowadzenia do naszej parafii Krzyża umiejscowionego w prezbiterium, a także uczestniczył w wyborze tablic Drogi Krzyżowej.

MŻ: *I od tej chwili w naszej parafii zainicjowano, kontynuowane do dziś, piątkowe Medytacje pod Krzyżem?*

ciąg dalszy na stronie 13

ciąg dalszy ze strony 12

JŻ: Tak, są one prowadzone nieprzerwanie od osiemnastu lat. Muszę przyznać, że w ciągu tak długiego czasu opuściłem zaledwie kilka tych spotkań. Mają one dla mnie ogromne znaczenie. Zrodziły się z chęci wdzięczności za obecność w naszym kościele tego dowodu Miłości Boga. Podczas piątkowych medytacji nieustannie rozważamy Mękę Zbawiciela. Gromadzimy się, aby poszukiwać odpowiedzi na pytanie o sens cierpienia, szczególnie w oparciu o życie Hioba. Pragniemy uczyć się, jak nieść ten Krzyż w naszym codziennym życiu razem z Jezusem Ukrzyżowanym i w ten sposób lepiej świadczyć o Jego nieskończonej Miłości.

Piątkowe Medytacje pod Krzyżem to spotkania w ciszy, podczas których rozważając Mękę Zbawiciela, adorując Chrystusa na Krzyżu i wsłuchując się w Słowo, osiągamy namacalną bliskość z Panem Jezusem.

MŻ: *Nie jest to proste w dzisiejszym świecie – trwać przy Krzyżu. Zwłaszcza że istnieje tak wiele form radosnego wielbienia Pana Boga, jak chociażby wieczory uwielbienia, spotkania charyzmatyczne, które przyciągają rzesze wiernych w różnym wieku.*

JŻ: Zgadza się. Dziś wielu ludzi unika Krzyża. Jawi się on niemalże jako przekleństwo. Dlatego na nasze medytacje nie przychodzą tłumy. Przez to mają one bardzo kameralny charakter. Trwamy w ciszy, bez rozpraszających szmerów, stukania, zamykania drzwi. Jedyny strumień światła skierowany jest na Krzyż. Wpatrując się w rozświetlonego, rozpiętego na Krzyżu Chrystusa, osiągamy wyjątkową łączność – niemal namacalną bliskość z Panem Jezusem. I skupiamy się na Słowie. Cała trudność tych medytacji zawiera się w słuchaniu. Trzeba dużego wysiłku i odpowiedniej gotowości, aby zagłębić się w czytane Słowo. Ale warto. A pod koniec, po odśpiewaniu kanonu „Panie, usłysz mój głos, przyjdź i wysłuchaj mnie" możemy wypowiedzieć głośno nasze prośby i dziękczynienia. Serdecznie zachęcam zawsze do ośmielenia się, gdyż modlitwa wyrażona na głos, w obecności pozostałych modlących się osób, zostaje niejako wzmocniona, zintensyfikowana. Sam doświadczyłem różnego rodzaju cudów, większych i mniejszych, które zaistniały być może dzięki tym modlitwom i dzięki obecności pod Krzyżem.

Fantazy (J. Słowacki - Fantazy) 1959r.

Chopin
(J. Iwaszkiewicz - Lato w Nohant) 1956 r.

MŻ: *Podczas tworzenia obecnego wystroju naszej świątyni, z Pana inicjatywy pojawiły się w niej też inne ważne dzieła sztuki – jakie?*

JŻ: Miałem swój udział przy wyborze tablic Drogi Krzyżowej, zdobiących ściany naszego kościoła. Posiadaliśmy co prawda stacje Drogi Krzyżowej, jednak brakowało im wymowności i przekazu. Wiele nocy nie przespałem, myśląc, co z tym zrobić. Aż pewnego razu nasza parafianka, Pani Elżbieta Piszczorowicz, ówczesna sekretarz Kościoła Środowisk Twórczych, zaprosiła mnie do odwiedzenia tymczasowej wystawy Drogi Krzyżowej autorstwa prof. Gustawa Zemły. Wraz ze wspomnianą już wcześniej Panią Namedyńską udaliśmy się

ciąg dalszy na stronie 14

ROZMOWA Z...

ciąg dalszy ze strony 13

ostatniego dnia wystawy do świątyni przy Placu Teatralnym, a tablice Drogi Krzyżowej, ustawione jedna obok drugiej, na wzór Drzwi Gnieźnieńskich, zrobiły na nas duże wrażenie. Intensywność cierpienia, niemalże wypływająca z postaci utrwalonych w płaskorzeźbach, została niezwykle wyraziście i przejmująco ujęta przez artystę. Problem w tym, że tablice te były nieco małe. Zaproszony przez nas do św. Szczepana prof. Zemła zgodził się udostępnić naszej parafii swoje projekty, a wykonania ich podjął się jego uczeń i współpracownik, Pan Paweł Pietrusiński. Zdecydował on, że każda z tablic umieszczona zostanie na kamiennej płycie o piaskowym odcieniu, dzięki czemu, zawieszone parami, tworzyć będą swoistego rodzaju Księgę Wielkiej Męki. I w ten sposób prof. Zemła jak gdyby zagościł w naszej świątyni. Drzwiczki tabernakulum czy medalion z wizerunkiem św. Jana Pawła II to płaskorzeźby jego autorstwa. Niezwykłe jest to, że ów medalion jest jednym z tych elementów, które można dosłownie dotknąć ręką i ma się poczucie bezpośredniego kontaktu ze świętym papieżem. Z kolei figura Matki Bożej, wykuta w białym marmurze i piękny tympanon, zdobiący główne wejście do naszego kościoła, to dzieła zaprojektowane przez prof. Gustawa Zemłę, ale wykonane przez Pana Pietrusińskiego. Uczeń prof. Zemły jest wyłącznym projektantem i wykonawcą pozostałych, kamiennych elementów wystroju – ambonki, chrzcielnicy i przede wszystkim ołtarza głównego z wizerunkiem św. Szczepana, modlącego się za swoich prześladowców. Dzieła te wspaniale się ze sobą komponują, współtworzą całość naszego kościoła i bez nich trudno by sobie już chyba wyobrazić jego wnętrze. Pomagają bowiem wzbudzać w nas głęboką wrażliwość i stanowią swoiste liny, połączenia pomocne nam w modlitwie, w dziękczynieniu, w nawiązywaniu kontaktu z duchowym wymiarem rzeczywistości. Co ciekawe, jako parafia mamy też własny hymn o św. Szczepanie. Autorem słów jest o. Waldemar Linke ze zgromadzenia pasjonistów, a muzykę skomponował Pan Daniel Popko, jeden z naszych poprzednich organistów. Hymn ten jest swoistym dopełnieniem wszystkich naszych świątynnych dzieł sztuki, stworzonych ludzką ręką na chwałę Boga.

Na marginesie wspomnę jeszcze, że moje starania zaowocowały niegdyś nadaniu przykościelnej ulicy nazwy naszej parafii, tj. św. Szczepana. Było to możliwe dzięki współpracy i przychylności różnych osób, m.in. ówczesnego przewodniczącego Rady Dzielnicy Mokotów, Jana Ołdakowskiego, który obecnie piastuje stanowisko dyrektora Muzeum Powstania Warszawskiego. Wcześniej, mimo podejmowanych prób, nie było to możliwe, gdyż komunistyczne władze Rady Dzielnicy odrzucały tę inicjatywę.

W aktorstwie jest dawanie radości i pomaganie w rozwiązywaniu różnych spraw. Dawanie z siebie, nie branie, sprawiało mi dużą satysfakcję.

MŻ: *A czy zechciałby Pan przybliżyć nam początki swojego powołania? Jak Pan rozeznał i kiedy poczuł w swym sercu, że Pana drogą zawodową będzie aktorstwo? Czuł Pan to już od najmłodszych lat czy też powołanie to przyszło z czasem?*

JŻ: Moje powołanie troszkę się rodziło, ponieważ zastanawiałem się, co chciałbym robić. Podobało mi się, że ten zawód stwarza mi możliwość wcielania się w różne postacie, a przez to mogę przekazywać różne treści i emocje. Jest w tym dawanie radości i pomaganie w rozwiązywaniu różnych spraw. Zbyt górnolotnym byłoby może nazwanie tego naprawianiem świata, ale dużą satysfakcję sprawiało mi dawanie z siebie, nie branie. W pewnym momencie nie wyobrażałem już sobie innej pracy. Nie wszystko szło łatwo, gdyż na początku byłem jeszcze nieco wiotki, rzekłbym nawet – dziecięcy, ale mój upór i determinacja doprowadziły do osiągniecia dojrzałości, która spowodowała, że zostałem zaakceptowany. Ukończywszy wydział aktorski Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie, rozpocząłem pracę w Teatrze Opolskim, gdzie zadebiutowałem rolą Achillesa w sztuce A. M. Swinarskiego „Achilles i Panny". Mógłbym starać się o pracę w Warszawie, na przykład w Teatrze Pol-

Rizzio (J. Słowacki - Maria Stuart) 1958r.

ciąg dalszy na stronie 15

ciąg dalszy ze strony 14

skim, ale wiedziałem, że tu nic bym nie grał, bo młodzi aktorzy nie grali, dźwigali tylko halabardy. Niczego więc bym się nie nauczył. A tak, zdobyłem bardzo duże doświadczenie, nauczyłem się techniki mowy, grając w dobrej literaturze romantycznej, m.in. w „Marii Stuart"', „Fantazym", „Mazepie". W pierwszym roku pracy zagrałem Chopina w „Lecie z Nohant" Jarosława Iwaszkiewicza. Po dwóch latach pracy w Opolu, wróciłem do Warszawy, gdzie podjąłem współpracę z Teatrem Ziemi Mazowieckiej, otrzymując duże role w „Weselu Figara", „Fircyku w zalotach", „Zemście", „Ślubach panieńskich" i wielu innych. Nie zaistniałem w historii teatru jako znany aktor, pomimo że osiągnięcia były znaczące. Byłem porównywany z kolegami z innych teatrów, otrzymywałem bardzo dobre recenzje, ale mawiało się wtedy w środowisku aktorskim: „nie ważne, co grałeś tylko – gdzie". Gdybym to samo grał w Teatrze Starym czy Narodowym, to by się liczyło. Ale ja czuję w tym jakieś prowadzenie. Po prostu św. Szczepan mną zawładnął… (śmiech)

MŻ: *Doprawdy, coś w tym chyba jest! Pana bliskość z patronem naszej parafii wydaje się być bardzo wyraźna. Sądzę, że wiele osób jest do głębi poruszonych tym, w jak przejmujący sposób odczytuje Pan Mękę św. Szczepana podczas dorocznej Mszy Świętej odpustowej.*

JŻ: Przyznam, że przygotowując się jako młody człowiek do Sakramentu Bierzmowania, czułem, że w jakiś niewytłumaczalny sposób przyciąga mnie imię Szczepan. Przyjąłem więc to imię jako trzecie, a po latach odkryłem, że moje życie zaczyna zrastać się z parafią mającą św. Szczepana za patrona…

MŻ: *I właściwie nieustannie pomnaża Pan w niej swój talent, obdarowując nas pięknymi programami artystycznymi, upamiętniającymi różne ważne daty i wydarzenia. Ostatnio, 11 listopada br., zaprezentował Pan, wraz z Panem Jakubem Jastrzębskim, naszym utalentowanym organistą, refleksję słowno-muzyczną zatytułowaną „Pamięć i tożsamość" Polaków w 100-lecie Niepodległości.*

JŻ: Przygotowania do tego przedsięwzięcia trwały bardzo długo, bo i sama okoliczność – 100. rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości – była czymś niezwykle podniosłym i wyjątkowym. Zależało mi, by uchwycić to już w samym tytule naszego programu. Gdy bowiem przechowujemy w sobie pamięć i się jej nie wyzbywamy, tylko ją drążymy i trzymamy w sobie, wówczas ona przeradza się w naszą tożsamość. Jesteśmy z niej dumni, jesteśmy nią umocnieni i pragniemy się tą radością z niej dzielić z innymi. Stąd taki dobór utworów w programie – wiersz Krzysztofa Kamila Baczyńskiego „Polacy", fragmenty „Roty" Marii Konopnickiej, wiersza „Polsko, nie jesteś Ty już niewolnicą" Leopolda Staffa i poezji św. Jana Pawła.

MŻ: *Czym zatem jest dla Pana patriotyzm?*

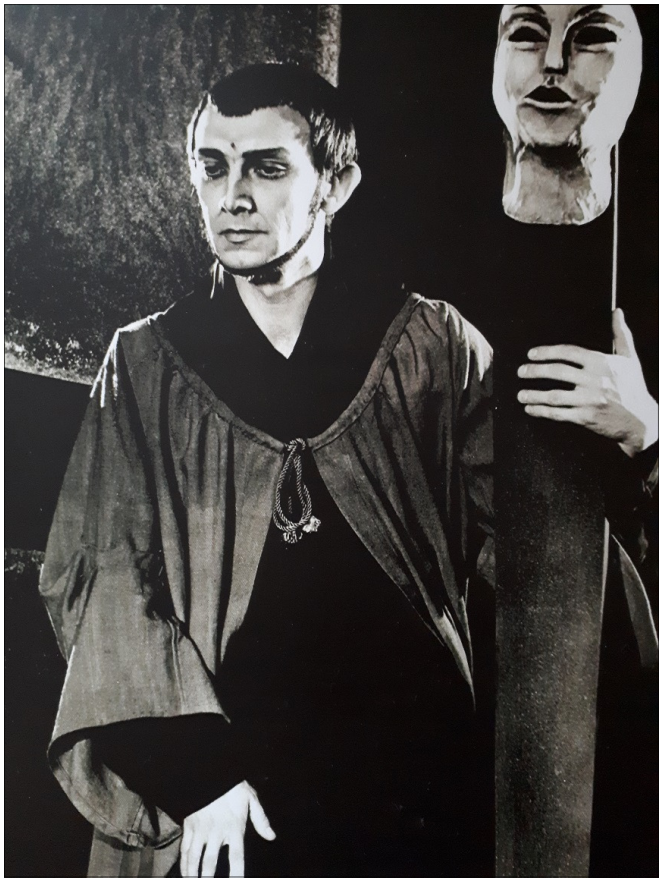

Jasnowidz (A. Stern - Cudotwórca)

JŻ: W moim odczuciu patriotyzm to przywiązanie do ojczyzny tak jak do domu rodzinnego. Ojczyzna – matka nasza, ojczyzna – moje sioło. Nasiąka historią, przez co staje się dziedzictwem duchowym. W postawie patriotycznej zawiera się umiłowanie tego, co ojczyste: historii, tradycji, języka, krajobrazu, a także dzieł wybitnych rodaków, stanowiących owoc ich geniuszu. Wyrazić tę miłość słowami nie jest łatwo… Została ona pięknie zawarta w poemacie Karola Wojtyły „Myśląc Ojczyzna":

W moim odczuciu patriotyzm to przywiązanie do ojczyzny tak jak do domu rodzinnego.

„Ojczyzna - kiedy myślę - wówczas wyrażam siebie i zakorzeniam,
mówi mi o tym serce, jakby ukryta granica, która ze mnie przebiega ku innym,
aby wszystkich ogarniać w przeszłość dawniejszą niż każdy z nas:
z niej się wyłaniam... gdy myślę Ojczyzna - by zamknąć ją w sobie jak skarb.
Pytam wciąż, jak ją pomnożyć, jak poszerzyć tę przestrzeń, którą wypełnia (…)"

MŻ: *W Pana programach artystycznych często pojawia się odniesienie do twórczości Karola Wojtyły. Poświęcił jej Pan kiedyś cały spektakl słowno-muzyczny,*

ciąg dalszy na stronie 16

ROZMOWA Z...

ciąg dalszy ze strony 15

który zaprezentowany został nie tylko u św. Szczepana, ale także w kilku innych warszawskich kościołach. Jak rodzą się pomysły na wciąż nowe spotkania ze słowem i dźwiękiem, które dzięki Pana staraniom i zaangażowaniu od lat ubogacają życie naszej parafii?

JŻ: Rzeczywiście, w 2004 roku udało się przygotować koncert poetycko-muzyczny „Wyjdź z Pieśnią Miłowania" według Sonetów i Magnificat zaledwie 19-letniego Karola Wojtyły, w którym połączyliśmy

twórczość naszego wielkiego rodaka z muzyką napisaną przez młodego kompozytora, Andrzeja Borzyma. Do udziału w tym koncercie zaprosiłem w sumie czterech młodych instrumentalistów, dzięki czemu mogli oni zaprezentować swój talent szerszej rzeszy wier-

Pomysły i inspiracje nie pochodzą w bezpośredni sposób ode mnie. Czuję w tym ingerencję Ducha Świętego.

nych, koncertując w różnych miejscach w Warszawie.

Z kolei z okazji inauguracji roku jubileuszowego Towarzystwa Jezusowego, tj. w grudniu 2005 roku, zaprosiliśmy na program artystyczny zatytułowany „Święty Ignacy", podczas którego zaprezentowana została w wersji muzyczno-obrazowej opera włoskiego jezuity Domenico Zipoli. Byłem wówczas odpowiedzialny nie tylko za organizację tego wieczoru, ale także podjąłem się symultanicznego tłumaczenia oryginalnego tekstu opery.

Zapytała Pani, jak to się rodzi… Pomysły i inspiracje nie pochodzą w bezpośredni sposób ode mnie. Przychodzi mi w pewnym momencie do głowy taka myśl, która mnie nie opuszcza, tak drąży, że ja muszę się nią podzielić. Czuję w tym ingerencję Ducha Świętego, który prowadzi mnie i pozwala mi w taki sposób dobierać repertuar, aby efekt końcowy stanowiło głębokie przeżycie artystyczne i duchowe, co, ufam, udaje się z Bożą pomocą osiągać. Mam już w zamyśle kolejną propozycję artystyczną - w związku z 70-leciem naszej parafii, które niebawem będziemy obchodzić. Tym razem program, który chciałbym zaproponować, jest dość sporym przedsięwzięciem, również w znaczeniu logistycznym, a na jego realizację potrzebowalibyśmy pozyskać jakiś fundusz. Marzy mi się, aby wydarzenie to miało wymiar nie tylko artystyczny, ale także ewangelizacyjny. Idea jest taka, jaką wyraził Ojciec Święty Jan Paweł II 8 czerwca 1991 roku podczas spotkania z twórcami kultury polskiej w Teatrze Wielkim w Warszawie: „Aby wszyscy ludzie wielorakich talentów na ziemi polskiej znajdowali warunki do twórczej pracy. Aby mogli nas obdarzyć prawdziwym pięknem. Piękno – Praca – Zmartwychwstanie". Ta Norwidowska triada pozostaje zawsze w mocy. Niech nadzieje wielkiego Polaka spełniają się w kulturze narodowej.

MŻ: *Życząc Panu zatem powodzenia przy realizacji kolejnych wspaniałych projektów artystycznych, pragnę zapytać na koniec, czego Pan życzyłby naszej parafii z okazji jej wspomnianego jubileuszu?*

JŻ: Chciałbym życzyć otwartości na wielką miłość dzieł Bożych, które emanują, budują i dają nadzieję. A przede wszystkim – jeszcze większej wrażliwości na to, gdzie jesteśmy, przestępując próg świątyni, do Kogo przychodzimy i po co. Przecież podświadomie każdemu z nas potrzebne jest TO, co tu odnajdujemy. Wchodząc do wnętrza kościoła, czujemy spokój, harmonię, odkrywamy, że jest nam łatwiej, lżej i przyjemniej. Rzadko jednak pozwalamy sobie na pogłębienie tej świadomości oraz na zachwyt z odkrycia, co, a właściwie Kto za tym wszystkim tak naprawdę stoi.

MŻ: *Bardzo serdecznie dziękuję Panu za rozmowę. Przy okazji wyrażam nieskrywaną chęć kontynuowania niebawem tego niezwykle pouczającego spotkania z Panem na łamach kolejnych numerów „Naszej Parafii".*

JŻ: I ja również bardzo dziękuję.

Wywiad z Jerzym Żydkiewiczem przeprowadziła Maria Żaboklicka

RORATY

Fot. Michał Staniaszek

ŚWIAT, W KTÓRYM SPEŁNIAJĄ SIĘ CZEKOLADOWE MARZENIA!

Jak powstaje czekolada? Jak smakuje ziarno kakaowca? Manufaktura Czekolady zabrała dzieci z naszej parafii w podróż po słodkiej krainie.

Sobota 13 października okazała się dla dzieci naszej parafii nie tylko słoneczna, ale także wyjątkowo słodka. Stało się to za sprawą czekoladowego warsztatu w Manufakturze Czekolady przy ul. Marszałkowskiej. Dzieci nie tylko próbowały gorącej czekolady, ale zaprojektowały i wykonały własną tabliczkę czekolady. Miały także okazję obejrzeć ciekawy film opowiadający o procesie powstawania czekolady. Manufaktura Czekolady to jedyny w Polsce zakład, w którym czekolada jest produkowana ręcznie bezpośrednio z ziarna kakaowca. Każdy z uczestników warsztatu otrzymał prawdziwe ziarno kakaowca, które skonsumowali tylko ciekawi nowych, niepowtarzalnych smaków. W czasie sobotniej wyprawy towarzyszyły dzieciom Siostry Felicjanki: S.M. Klaudia i S.M. Tobiasza. Dziękujemy tacie Tereski i Antka za piękne fotografie, które zapisały na trwałe nasze czekoladowe inspiracje.

s.M. Klaudia Gutowska

Tutaj czekolada produkowana jest ręcznie bezpośrednio z ziarna kakaowca.

Dzieci zaprojektowały i wykonały własną tabliczkę czekolady.

WYDARZYŁO SIĘ...

W październiku modliliśmy się w intencji młodzieży wspólnie z obradującym w Rzymie XV Zgromadzeniem Ogólnym Synodu Biskupów, pod hasłem: „Młodzież, wiara i rozeznawanie powołania".

W miesiącu różańcowym wspólnota „Szczep" organizowała w środy modlitwę różańcową pod figurą Matki Bożej, przy domu od strony ul. Narbutta. .

9 października po Mszy św. o godz. 18.30 odbyło się spotkanie Parafialnej Rady Duszpasterskiej, liderów poszczególnych grup i wspólnot z Księdzem Proboszczem..

11 października o godz. 12.00 w kaplicy św. Judy Tadeusza Parafialny Oddział Akcji Katolickiej zorganizował spotkanie z „Poezją Maryjną", którą czytał aktor Jerzy Żydkiewicz.

14 października obchodziliśmy XVIII Dzień Papieski pod hasłem: „Promieniowanie ojcostwa" i przeprowadzimy zbiórkę ofiar na stypendia dla zdolnej młodzieży z ubogich środowisk. Kwota 5595 zł została wpłacona na konto Fundacji. Dziękujemy wszystkim ofiarodawcom za hojne serce oraz Parafialnej Akcji Katolickiej za zorganizowanie i przeprowadzenie tej zbiórki.

16 października obchodziliśmy 40. rocznicę wyboru Kardynała Karola Wojtyły na papieża Jana Pawła II, a 19 października - 34. rocznicę męczeńskiej śmierci bł. ks. Jerzego Popiełuszki.

21 października rozpoczął się w kościele Tydzień Misyjny pod hasłem: „Pełni Ducha i posłani" – czas pomocy i modlitwy za misjonarzy i misje katolickie na całym świecie. Modliliśmy się szczególnie za nasze wolontariuszki, które rok temu w naszej świątyni zostały posłane na misje: Karolina do Brazylii, Dominika na Filipiny i Paulina do Indii.

23 października wieczorem w kaplicy św. Judy Tadeusza odbyło się spotkanie na temat „Na czym polega specyfika powołania człowieka świeckiego", rozpoczynające cykl comiesięcznych spotkań poświęconych duchowości ludzi świeckich, które prowadzi o. Adam Schulz SJ.

28 października odchodziliśmy Dzień Solidarności z kościołem prześladowanym w Pakistanie, gdzie chrześcijanie stają się współczesnymi męczennikami z uwagi na brak tolerancji religijnej.

29 października powróciły cotygodniowe poniedziałkowe spotkania wspólnoty mężczyzn „W Połowie Drogi", które odbywają się w salce św. Rodziny.

W dniach **1-2 listopada w** Kościele katolickim przeżywaliśmy Uroczystość Wszystkich Świętych i Zaduszki, szczególnie pamiętając o naszych bliskim zmarłych, zarówno w modlitwie jak i wspomnieniach rodzinnych.

5 listopada we wspomnienie wszystkich Świętych i Błogosławionych Towarzystwa Jezusowego, podczas wieczornej Mszy św. O. Tomasz Rakowski SJ, wikariusz parafii, złożył swoje ostatnie śluby zakonne.

6 listopada o godz. 19.00 odbyło się comiesięczne spotkanie Parafialnej Rady Duszpasterskiej.

11 listopada obchodziliśmy w całym kraju święto narodowe – Setną Rocznicę Odzyskania Niepodległości przez Polskę. Główne uroczystości rozpoczęły się w Świątyni Opatrzności Bożej w Wilanowie, gdzie została odprawiona Msza św. o godz. 9.00. W naszym kościele bezpośrednio po Mszy św. o godz. 12.30 usłyszeliśmy krótki program słowno-muzyczny pt. „Pamięć i Tożsamość Polaków" w wykonaniu: słowo – Jerzy Żydkiewicz, organy – Jakub Jastrzębski.

14 listopada o godz. 19.30 Wspólnota Młodych „Szczep" zorganizowała spotkanie z s. Małgorzatą Pagacz, urszulanką, teologiem duchowości, absolwentką PWT Bobolanum, na temat: „Wyjść cało z przygody zwanej życiem, czyli o nadziei, jaką daje wiara chrześcijańska".

15 listopada o godz. 18.30 odbyła się Msza św. w intencji Ojczyzny, przygotowana przez Parafialny Oddział Akcji Katolickiej.

18 listopada obchodziliśmy w Kościele Światowy Dzień Ubogich pod hasłem „Biedak zawołał, a Pan go usłyszał (Ps34,7)" – ustanowiony przez papieża Franciszka jako dzień pamięci, modlitwy i pomocy ubogim żyjącym pośród nas.

20 listopada wieczorem w kaplicy św. Judy Tadeusza odbyło się kolejne z comiesięcznych spotkań z cyklu duchowości ludzi świeckich. Konferencje na temat „Na czym polega apostolstwo świeckich? Jak możemy uświęcać świat?" poprowadził o. Adam Schulz SJ.

21 listopada obchodziliśmy 163. rocznicę powstania Zgromadzenia Zakonnego Sióstr Felicjanek i z tej okazji podczas Mszy św. o godz. 18.30 modliliśmy się wspólnie na Nasze Siostry pracujące w naszej parafii.

22 listopada o godz. 12.00 w kaplicy św. Judy Tadeusza Parafialny Oddział Akcji Katolickiej zorganizował kolejne spotkanie seniora, tym razem na temat „Patriotyzm dzisiaj", które poprowadził pan Tadeusz Wójcik.

25 listopada w Uroczystość Chrystusa Króla Kościół zachęca do osobistego odnowienia aktu wyboru Jezusa Chrystusa za Króla i Pana, co wspólnie uczyniliśmy podczas Mszy św. o godz. 12.30. W tym dniu modliliśmy się także za Akcję Katolicką z okazji jej święta patronalnego oraz mieliśmy okazję wrzucić ofiarę do puszek, aby wesprzeć finansowo wypoczynek zimowy dzieci ze scholi i ministrantów. Dziękujemy za wsparcie i pomoc.

Serdecznie zapraszamy do oglądania relacji fotograficznych i filmowych zamieszczonych na parafialnej stronie internetowej: www.szczepan.org.pl.

Oprac. JW.

ŚLUBY

Na początku listopada nasza wspólnota parafialna obchodziła ważną uroczystość: złożenie ostatnich ślubów przez ojca Tomasza, naszego wikarego .

5 listopada, w Święto Wszystkich Świętych i Błogosławionych Towarzystwa Jezusowego, w kościele świętego Szczepana na Mokotowie ojciec Tomasz Rakowski, wikary tutejszej parafii, złożył swoje ostatnie śluby na ręce ojca prowincjała Tomasza Ortmanna. Akt ten dokonał się w czasie wieczornej mszy świętej, w której wzięli udział współbracia reprezentujący wspólnoty jezuitów nie tylko z Warszawy, lecz także z Europy, a nawet z innych części świata. Przybyli

Ojciec prowincjał nie tylko przewodniczył eucharystii, lecz także wygłosił homilię.

również co pobożniejsi i bardziej zaangażowani parafianie, choć śluby odbyły się, zgodnie z życzeniem ojca Tomasza, bez parafialnej pompy. Z uznaniem trzeba stwierdzić, że celebracja całego wydarzenia była uroczysta a skromna. Ojciec prowincjał nie tylko przewodniczył eucharystii, lecz także wygłosił homilię, w czasie której, nawiązując do pierwszego czytania, skierował do wszystkich zachętę do regularnego i pogłębionego obcowania ze Słowem Bożym. W części skierowanej już bardziej bezpośrednio do ojca Tomasza, ojciec prowincjał starał

Celebracja całego wydarzenia była uroczysta i skromna.

się przekonać go, wychodząc od odczytanego fragmentu Ewangelii, że rady ewangeliczne, odczytywane w świetle ośmiu błogosławieństw, mogą być prawdziwym źródłem szczęścia. Wśród niektórych szczególnie wrażliwych współbraci wzruszenie wywołała z kolei piękna modlitwa wiernych ułożona specjalnie na tę okazję. Po mszy kontynuowaliśmy świętowanie w gronie wspólnoty oraz jej gości.

Zbigniew Jałbrzykowski SJ

Akt ten dokonał się 5 listopada w czasie wieczornej mszy świętej.

Fot. O. Krzysztof Dorosz SJ

NASI PRBOSZCZOWIE

1949 Ks. Stefan Piórkowski

o. Longin Szymczukiewicz SJ (1949 – 1958)

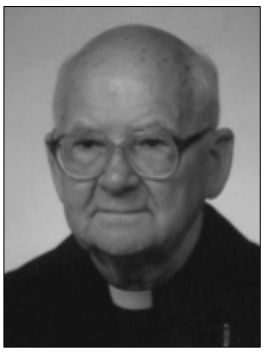

Ur. 29 II 1912 w Gatczynie k. Petersburga, wstąpił. 14 VIII 1928 w Kaliszu. Święcenia kapłańskie przyjął 3 X 1944 w Wilnie, nie ukończywszy studiów teologicznych i został mianowany wikariuszem, a następnie proboszczem w Mińsku (Białoruś). W 1946 w Starej Wsi kończył rozpoczęte studia, odbył rok odnowy duchowej (1948/49) i został przełożonym wspólnoty zakonnej i proboszczem w par. św. Szczepana przy Narbutta 1949-1958. Pracował w Toruniu 1960-1966, Szczecinie 1966-1973, Radom 1975-1981, a także w Kaliszu, Łodzi i ponownie w Toruniu. Od 2000 r. mieszkał w Gdyni. Zmarł 30 IV 2001.

o. Hugo Kwas SJ (1958 – 1967)

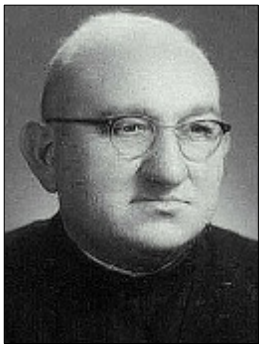

Ur. 3 II 1911 we wsi Szopy k. Kartuz, wstąpił 21 VIII 1935 w Kaliszu. Święcenia kapłańskie przyjął 8 IX 1942 w Warszawie. Studiował filozofie w Krakowie i teologię w Starej Wsi. Po ukończeniu studiów pracował w domu Pisarzy w Warszawie. Ocalał spośród jezuitów, którzy zostali zamordowani 2 VIII 44 na Rakowieckiej. Wydostawszy się spod zwłok pomordowanych, dotarł przez linie frontu do Szczęśliwic, a stamtąd do Okęcia. Po wojnie był ministrem w Kaliszu (dwukrotnie) i Gdyni oraz superiorem w Gdańsku przy ul. Mickiewicza. W latach 1958-1967 pełnił obowiązki superiora i proboszcza w parafii św. Szczepana w Warszawie, a następnie pełnił funkcję spowiednika na Świętojańskiej. Zmarł 5 V 1969 w Warszawie.

o. Wacław Sęk SJ (1967 – 1972)

Ur. 28 VII 1909 w Dąbrówce k. Piotrkowa, wstąpił 2 VIII 1924 w Kaliszu, świecenia kapłańskie przyjął 23 VI 1935 w Lublinie. Po studiach teologii odbył trzecią probacje we Lwowie, a następnie był prefektem w gimnazjum w Wilnie. Po wybuchu II wojny światowej wykładał teologię dogmatyczną w Wilnie, a w 1941 został proboszczem parafii Rakowo k. Mińska. Po zajęciu tamtych terenów przez Niemców po-

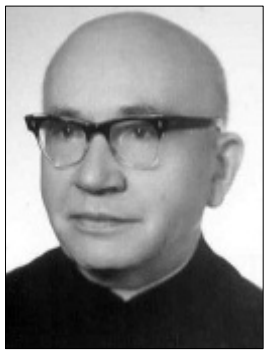

dejmował wyprawy misyjne do pobliskich miejscowości. Wspomagał materialnie partyzantów radzieckich walczących z okupantami, za co przyznano mu medal „Za Wielką Wojnę Ojczyźnianą". W 1946 r przybył do Torunia. Następnie w Piotrkowie pełnił funkcję superiora oraz katechety w gimnazjum im. Chrobrego. W 1949/50 był duszpasterzem akademickim w Szczecinie, a potem superiorem i proboszczem. Po usunięciu jezuitów ze Szczecina w przez władze komunistyczne w 1955 uczył łaciny kleryków jezuickich w Poznaniu. W 1957 powrócił do Szczecina pełniąc funkcje superiora i proboszcza. W latach 1967-1972 był superiorem i proboszczem w parafii św. Szczepana w Warszawie. Od 1972 w Toruniu. W 1976 po raz trzeci przybył do Szczecina, gdzie opiekował się parafialnym działami miłosierdzia. Od 1986 pracował w Łodzi. W 1990 zamieszkał w Gdyni. Zmarł 2 XI 1998 w Gdyni.

o. Feliks Dziadczyk SJ (1972-1979)

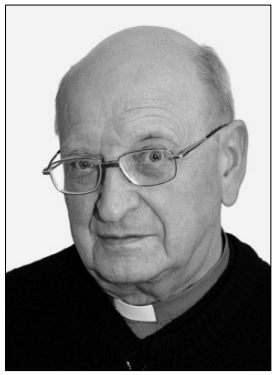

Ur. 4 XI 1931 w Psarach, wstąpił 14 VIII 1949 w Kaliszu, święcenia kapłańskie przyjął 22 VIII 1960 w Warszawie. Studiował filozofie w Krakowie i teologie w Warszawie. Po święceniach kapłańskich pracował jako katecheta w Szczecinie. Superiorem i proboszczem był: Gdyni (1965-1968); w Warszawie przy Narbutta (1972-1979 i 1990-1993); w Gdańsku-Wrzeszczu (1984-1990); w Warszawie przy Rakowieckiej proboszczem (1979-1984), a promotor powołań w prowincji (1968-1972). Od 1993 pracował przy kościele akademickim w Toruniu jako spowiednik. Zmarł 8 V 2013

o. Walenty Kublik SJ (1979- 1984)

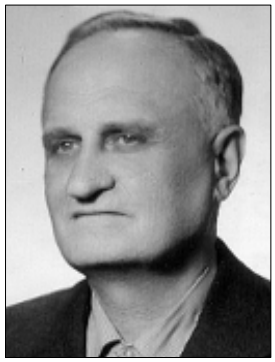

Ur. 12 II 1928 w Brodkach (diecezja siedlecka); wstąpił 31 VII 1948 w Kaliszu, święcenia kapłańskie przyjął 31 VII 1956 w Warszawie, Studiował filozofię w Krakowie, teologie w Warszawie oraz socjologię na KUL (1969-1972). Jako misjonarz ludowy

mieszkał w Poznaniu, Lublinie, Łodzi, Piotrkowie Trybunalskim. Superiorem i proboszczem u św. Szczepana był w latach 1979-1984, a rektorem w Kaliszu w latach 1984-1988. Od września 1991 był administratorem parafii w Indurze na Białorusi i tam zmarł 13 X 1992.

o. Zygmunt Kurowski SJ (1984-1990)

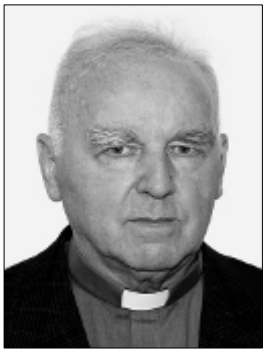

Ur. 29 X 1933 w Kościanie, święcenia kapłańskie przyjął 28 IV 1957 w Pelplinie. Jako kapłan diecezji chełmińskiej wstąpił do Towarzystwa Jezusowego 1 IX 1971 w Kaliszu. Był proboszczem na Narbutta 1984-90 oraz superiorem w Piotrkowie 1900-1994. Jako misjonarz ludowy mieszkał w Kaliszu, Warszawie. Aktualnie pracuje w jezuickiej parafii w Szczecinie.

o. Feliks Dziadczyk SJ (1990-1993)

o. Roman Jodłowski SJ (1993 – 1999)

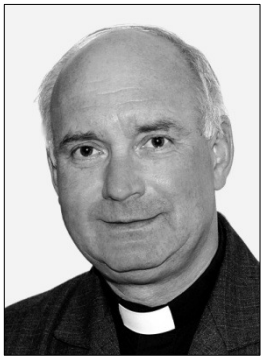

Ur. 21 I 1952 w Mierzwicach Starych, wstąpił 1 IX 1972 w Kaliszu, świecenia 31 VII 1980 w Warszawie. Po studiach filozoficznych w Krakowie i teologicznych w Warszawie studiował teologię wschodnią w Papieskim Instytucie Orientalnym w Rzymie 1981-83. Był duszpasterzem akademickim w Lublinie, superiorem placówki przy ul. M Skłodowskiej-Curie w Łodzi 1990-1993 oraz w na Narbutta w Warszawie 1993-1999. Aktualnie pracuje w Świętej Lipce na Mazurach.

o. Witold Strumpf SJ (1999 - 2001)

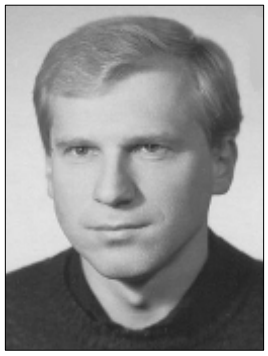

Ur. 3 IX w Lublinie, wstąpił 15 IX w Kaliszu, święcenia kapłańskie przyjął 29 IV 1992 w Warszawie. Po studiach filozoficznych w Krakowie i teologicznych w Warszawie był duszpasterzem akademickim w Lublinie. W latach 1999-2001 proboszcz w par. św. Szczepana w Warszawie. W 2001 opuścił Towarzystwo Jezusowe.

o. Kazimierz Wójt SJ (2001 - 2009)

Ur. 30 VII 1942 w Bydgoszczy, wstąpił 29 VIII 1960 w Kaliszu, święcenia kapłańskie przyjął 24 VI 1969 w Warszawie. Studiował filozofie w Krakowie, a w latach 1964-1966 odbywał służbę wojskową. Teologię studiował w Warszawie na „Bobolanum" oraz socjologię na Uniwersytecie Warszawskim. Był socjuszem magistra nowicjatu w Kaliszu (1975-1976), katechetą w Warszawie (1976-1982), administratorem placówki w Otwocku (1982-84), współpracownikiem Centrum Katechetycznego, rektorem kolegium na Rakowieckie w Warszawie (1987-1990,) duszpasterzem akademickim w Lublinie (1990-1994), proboszczem i superiorem w Bydgoszczy (1994-2001), a proboszczem i superiorem w parafii św. Szczepana w Warszawie w latach 2001-2009. Aktualnie pracuje w Toruniu.

o. Grzegorz Nogal SJ (2009 - 2014)

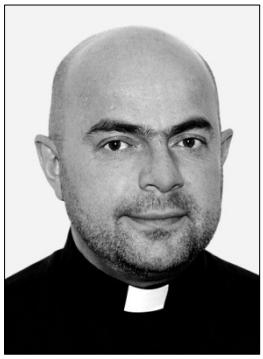

Ur. 12 IX 1968 w Gdańsku, wstąpił 25 VIII 1989 w Gdyni, święcenia kapłańskie przyjął 29 VI 2000 w Warszawie. Filozofię studiował w Krakowie (1991-1994), praktykę duszpasterską odbył w Turynie (Włoch) (1994-1996). Studia teologiczne ukończył w 2001 licencjatem z teologii pastoralnej na UKSW. Pracował w Warszawie w parafii św. Andrzeja Boboli przy ul. Rakowieckiej 61 jako katecheta i prefekt ministrantów, a od 2002 w Szczecinie katechizował, opiekował się ministrantami oraz był odpowiedzialnym za stronę materialną wspólnoty zakonnej. W roku 2008/9 odbył w Jastrzębiej Górze rok duchowej odnowy. 23 VIII 2009 został proboszczem parafii św. Szczepana w Warszawie oraz przełożonym wspólnoty jezuitów i wypełniał te funkcje do 5 października 2014 r. Obecnie pracuje w Szczecinie.

o. Wiesław Kulisz SJ (od 2014)

Biblioteka Parafialna
niedziela, godz. 10.30 - 12,30
I i III wtorek, godz. 17.30 - 19.00

Poradnictwo Rodzinne
poniedziałek godz. 17.00 - 19.30
kontakt: p. Joanna Człapska; tel. 607 036 592

Klub Seniora
opiekun: O. Wiesław Kulisz SJ
wybrany czwartek miesiąca, godz. 12.00
kaplica św. Judy Tadeusza

Akcja Katolicka
asystent kościelny: O. Wiesław Kulisz SJ
1. środa miesiąca po mszy św. o godz. 18.30
kaplica św. Judy Tadeusza

Koło Przyjaciół „Radia Maryja”
opiekun: O. Wiesław Kulisz SJ
2. poniedziałek miesiąca, godz. 16.00
kaplica św. Judy Tadeusza

Apostolstwo Modlitwy i Żywy Różaniec
opiekun: O. Wiesław Kulisz SJ
1. niedziela miesiąca po mszy św. godz. 8.00
sala św. Judy Tadeusza
(wyjaśnienie intencji Apostolstwa Modlitwy)

Odnowa w Duchu Świętym „Źródło miłości”
opiekun: O. Tomasz Rakowski SJ
czwartki, godz. 19.15; kaplica św. Judy Tadeusza

Grupa Modlitewna „Wierni Małżeństwu”
opiekun: O. Andrzej Kuszyński SJ
wtorki godz. 19.15, kaplica św. Judy Tadeusza
1. wtorek msza św. w kościele o godz. 18.30

Kurs przedmałżeński
O. Andrzej Kiełbowski SJ
prowadzą Małżeńskie Drogi
Zapisy: szczepan.md@gmail.com

Wspólnota Mężczyzn w Pół Drogi
opiekun: O. Krzysztof Dorosz SJ
prowadzi: Zbigniew Rykowski
poniedziałek, godz. 19.00, sala św. Rodziny

Grupa charytatywna (Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo)
czwartki godz. 9.30 do 10.30

Parafialny Oddział Caritas
opiekun O. Wiesław Kulisz SJ

Katecheza do bierzmowania
O. Andrzej Kiełbowski SJ
poniedziałek godz. 13.30, 14.30, 15.30 i 19.00
środa godz. 19.00, kaplica św. Judy Tadeusza

Chór parafialny
opiekun: O. Wiesław Kulisz SJ
kierownik chóru: Ewa Wawrzyniak
środy lub piątki, sala św. Rodziny

Grupy AA
1. grupa: wtorki godz. 17.00, sala św. Rodziny
2. grupa piątki godz. 17.00, sala św. Rodziny

Wspólnota „Daję Ci Słowo”
Opiekun: O. Wiesław Kulisz SJ
Prowadzi: Maria Żaboklicka
poniedziałek godz. 16.30, sala św. Rodziny

NABOŻEŃSTWA I MSZE ŚWIĘTE

MSZE ŚW. W NIEDZIELE I ŚWIĘTA

7.00; 8.00; 9.30; 10.45 (*w jęz. hiszpańskim w domu parafialnym - poza wakacjami*); 11.00 (*z udziałem dzieci*); 12.15 (*z przedszkolakami w domu parafialnym - poza wakacjami*); 12.30 (*suma w intencji parafian*) 17.00 (*poza wakacjami)*; 18.30 (*dla młodzieży*); 20.00 (*akademicka*)

MSZE ŚW. W PIERWSZY PIĄTEK MIESIĄCA

7.00; 7.30; 8.00 (*msza św. i nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa);* 17.00 (*dla dzieci i młodzieży - poza wakacjami*); 18.30

MSZE ŚW. W DNI POWSZEDNIE

7.00; 7.30; 8.00; 18.30
środa godz. 8.00 (*w intencji dobroczyńców parafii i domu zakonnego*);
1. sobota miesiąca godz. 8.00 (*msza św. i nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi*);
2. czwartek miesiąca godz. 18.30 (*w intencji Ojczyzny*)

NABOŻEŃSTWA

Koronka do Miłosierdzia Bożego: środa godz. 18.15
Medytacje pod Krzyżem: piątek po wieczornej mszy św. *(z wyjątkiem wakacji i Wielkiego Postu)*
Adoracja Najświętszego Sakramentu:
Pierwsza niedziela miesiąca: po sumie - od godz. 13.30 do 17.00; godz. 15.00 - Godzina Miłosierdzia
Czwartki: od godz. 8.30 do godz. 18.30 (*poza wakacjami*)
Spowiedź: 1. piątek miesiąca od godz. 16.30 do 19.00 oraz w czasie każdej mszy św.

Schola dziecięca „Promyki Miłosierdzia”
opiekunki: S. M. Klaudia i S. M. Tobiasza, felicjanki
niedziela, godz. 10.00, sala „Promyki”

Ministranci
opiekun: O. Tomasz Rakowski SJ
wtorki, godz. 17.00; sala św. Stanisława Kostki

Schola Wspólnoty Młodych Szczep
opiekun: o. Zbigniew Jałbrzykowski SJ
kontakt: wmszczep@gmail.com

Spotkania z medytacją ignacjańską
prowadzi: O. Zbigniew Jałbrzykowski SJ
środa godz. 19.30, sala Duszpasterstwa Akademickiego

Spotkania Wspólnoty Młodych Szczep
opiekun: o. Zbigniew Jałbrzykowski SJ
kontakt: wmszczep@gmail.com
Zapraszamy też na stronę WM Szczep na Facebooku: facebook.com/WMSzczep

KANCELARIA PARAFIALNA

mieści się na parterze Domu Parafialnego

wtorek i czwartek	16.00 do 18.00
środa i piątek	10.00 do 12.00

O. Proboszcz dyżuruje w kancelarii
we wtorki i piątki (oprócz 1. piątku miesiąca)